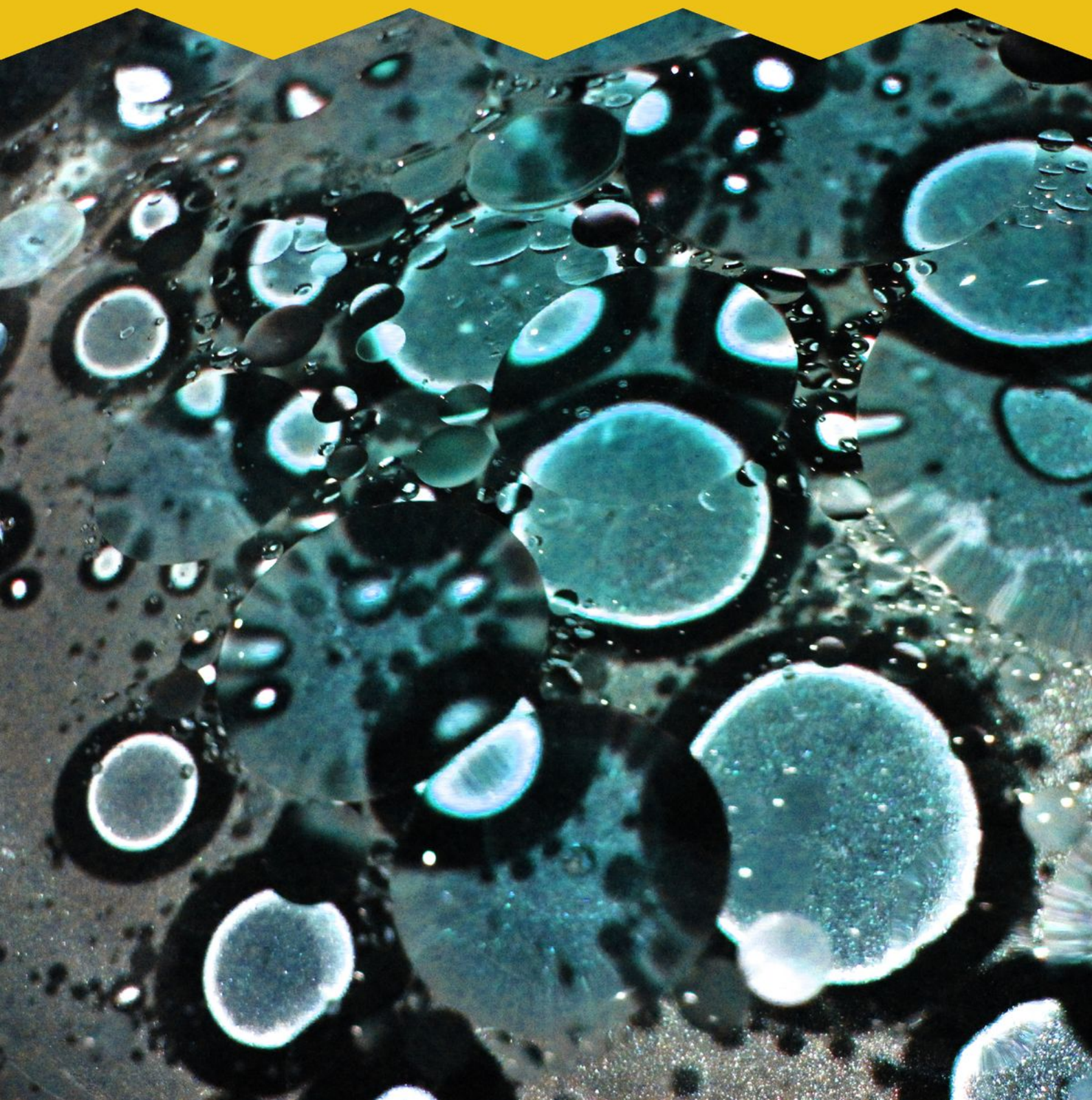


# Po omacku



WŁADYSŁAW ORKAN

PŁANETY

## Po omacku

Noc.

Straszna i cicha noc. Czarne, ołowiane chmury zwieszają się nad ziemią, a w każdej drzemie sto piorunów, które we mgłę tajemniczą owinęły śmierć — nie śpią — czekają — przyczyły się, jak węże, i łagodnie drzemią...

Ubitym szlakiem dąży tłum. Nieprzejrzana mnogość ludu szerokim idzie gościńcem. Na lewo dół, na prawo pola nieznane — a przed oczyma ciemność i drogi nie widać: kędy się skręca, w którą stronę, do jakich wiedzie horyzontów...

Idący na przedzie czynią wrażenie ludzi, którzy stoją na rozdrożu pomiędzy życiem, a śmiercią. Konieczność wysunęła ich naprzód, jedynie ta konieczność, że przecie zawdy ktoś musi być na przedzie, jeżeli tłum nie dąży rozwiniętym, jednym szeregiem. Los przypadkowy uczynił ich czołem, a na to czoło strach blady wystąpił i osmęcił je... I stali się mimowoli trupią czaszką narodu.

Za nimi nieprzejrzana mnogość ludu, płynąca ciżbą, zdaje się nie myśleć o drodze swej, pozostawiając, w dowód zaufania i wspaniałomyślnej łaski, ten słodki ciężar idącym na przedzie, na który owi składają im dzięki sercem od strachu drżącym i uśmiechem, konającym z nadmiaru władzy.

Zwolna, ostrożnie posuwa się ten pochód żywych po straconym szlaku. Szeregi przodujące zimny dreszcz przechodzi, ilekroć czują spadek pod stopami, ilekroć ziemia poczyna się chwiać.

Uparcie wzrokiem przebijają mgłę — źrenice same rosną w tej ciemności — a droga na jeden krok z przed oczu traci się i ginie i roztapia się w nieskończoności czarnej, ołowianej nocy...

Zropczeni, poczynają wątpić, że istnieje dzień. A poczynają wierzyć, że słońce wypaliło się doznaku i zgasło, że księżyc, gwiazdy i wszelka światłość zaginęła — została jeno nieskończona ciemność i wiecznie, wiecznie, wiecznie będzie trwać...

Bogowie jaśni pomarli, zwyciężeni przez bogów ciemności, którzy przez to utwierdzili panowanie swoje, że odebrali ludziom pamięć o wiekuistym świetle... A na początku była Noc... Piekło wygasło — pozostały jeno sadze... Aniołowie służą odtąd bogom ciemności.

A są między idącymi, którzy z rozpaczy uwierzyli w noc, nie zapomnieli jednak dawnej wiary swej — w promienne słońce.

Ci z utęsknieniem wyczekują świtu.

Lecz niema ani jednego człowieka pośród nieprzeliczonych rzesz, któryby wzrokiem przeleciał tę ciemność, opętującą świat, zmógł ją i uczynił oknem otwartym na nieznane pola, występujące krajobrazem zdumionemu oku — któryby chociaż światłem meteoru zakreślił jasny huk — oświetlił drogę — i pod stopami, wypalony, zgasł...

Niema człowieka pośród idących rzesz.

Czarne, ołowiane chmury zwieszają się nad ziemią — a w każdej drzemie sto piorunów, które we mgłę tajemniczą owinęły śmierć — nie śpią — czekają — przyczyły się, jak węże, i łagodnie drzemią...

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/planety-po-omacku/>

Tekst opracowany na podstawie: Władysław Orkan, *Planety*, Biblioteka Domu Polskiego, Warszawa 1927.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonał Wojciech Kotwica, a korektę ze źródłem wikiskrybowie. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.